KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 3600, półrocznie 1800 kwartalnie mk. 900, — miesięcznie mk 300. pocztą mk. 350. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy na 1-ej stronie Mk. 80, na 3-ej stronie Mk. 60, na 4-ej stronie Mk. 50. Nadesłane Mk. 100. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Zagraniczne 100% drożej.

Konto Czekowe P.K O. № 61.369.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 20.** (Na G. Sląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC, niedziela dnia 21 maja 1922 roku. Nr. 113. Rok XVI.

Walki w Sejmie.

Rozpętały się żywioły. Od skrajnej prawicy, aż do skrajnej lewicy wszędzie daje się zauważyć wśród naszych suwerenów walka o ordynację wyborczą i monopol tytuniowy. W sejmie wre i kipi. Długie namiętne wywody mówców, wzajemne obrzucanie się obelgami najczęściej na podłożu czysto osobistym, chęć zwycięstwa nad przeciwnikiem owładnęła umysłami wszystkich prawie posłów. Nie zwraca się uwagi na środki prowadzące do zwycięstwa nie patrzy na kastowość, ani ugrupowanie polityczne, suwereni owładnięci są tak dalece temi sprawami, jak gdyby przez nie chcieli dowieść, że sejm obecny przecież jeszcze żyje. Rozwydrzenie na tle polityki partyjnictwa do tego doprowadziło, że aby uratować koncepcję wielkich klubów w sprawie ordynacji wyborczej śmiertelni wrogowie „endecy" i „piastowcy" łączą się z sobą celem wspólnej o b r o n y swych postulatów.

Nie godzą się z tem socjaliści i Daszyński gromi w sejmie ludowców za chwiejność polityczną mówiąc: „Pytam was, panowie Piastowcy, w których szeregach byli, kiedyś pastuchy, a do dziś są analfabeci, jakże łatwo w ciągu lat kilku zmieniliście r o l e?" Jest to przytyk do ludowców za ich chęć zniweczenia prawa równości wyborczej. W tym wypadku zaznacza się różnice postępowania „wielkich" i „małych" klubów. Lewica żre się z lewicą. Miejsce wspólnoty haseł zajęła cicha i nieubłagana walka o przewagę liczebną w przyszłym sejmie.

„Mniejszości narodowe" nie pozostały też nieczułe na przebieg tarć na tle ordynacji wyborczej.

Imieniem „mniejszości" zabrał głos żyd poseł Grünbaum, który wprost grozi, że „jeżeli polityka polska będzie szła w kierunku krępowania mniejszości, to w s z y s c y przedstawiciele tych mniejszości skupią się w jeden blok". Tak zapatruje się na tę sprawę p. Grünbaum.

Za nim stoi cała falanga mniej lub więcej uświadomionych Judeo-polaków i innych wrogo przeciw Państwu Polskiemu usposobionych przedstawicieli obcych narodowości, korzystających dziś w P o l s c e ze wszystkich ulg i dobrodziejstw jakie zapewnia im traktat o mniejszości narodowych.

My coprawda nie przestraszymy się tych pogróżek żydowskich, jednakże takie odezwanie się „wybranego" członka sejmu polskiego, nietylko stanowi przykry i denerwujący incydent, ale ponadto jest wyzwaniem do walki. Albo większość wchłonie „mniejszość", albo też zacznie większość naginać się do stopniowo w z r a s t a j ą c e j mniejszości. Bo są tylko te dwie alternatywy.

Jeszcze ciekawiej przedstawia się dyskusja nad monopolem tytuniowym. Tu już nie da się uchronić stron przeciwnych od tarcia. Tutaj endecja reprezentuje kapitał prywatny i upornie obstaje przy swojem, nie chce zgodzić się na uchwalenie ustawy o monopolu, który odebrałby dochody kapitalistom tytuniowym. Dotychczasowa stosunkowo niska cena papierosów fabryk prywatnych ma służyć za wabik dla naiwnych Między posłami zdania są podzielone. Mamy jednakże nadzieję, że w ostatniej chwili przejrzą oni na oczy i załatwią tę sprawę, zgodnie z interesem państwa, na nim bowiem przedewszystkiem odbiją się wszelkie eksperymenty sejmowe.

K. O.

Ludożerstwo na Ukrainie.

Charkowska gazeta sowiecka: „Pomoszcz" w numerze z dn. 18 kwietnia p. t. „Braknie słów", podaje następującą korespondencję z Nikopolu (gub. Jekaterynosławska) niegdyś jednej z najżyźniejszych miejscowości na Ukrainie:

„Ludożerstwo przybiera w mieście i okolicach charakter systematyczny. Na ulicach wśród białego dnia, ludzie napadają na ludzi. Napadnięty może się uratować tylko wówczas, jeśli na krzyk, ktoś pośpieszy wczas z pomocą.

W tych dniach zginęło dwoje dzieci, idących do wsi Dowgalówka. Chłopiec, który dokonał napadu na 8.letnią dziewczynkę oświadczył otwarcie:

Jestem głodny, więc chciałem ją zjeść.

Na rynku aresztowano kobietę, która niosła mięso mocno podejrzane z wyglądu.

Niejaka Rybaczewowa która niedawno pogrzebała męża i 2 dzieci, zabiła swe ostatnie dziecko, dziewczynkę ośmioletnią. Serce i wątrobę usmażyła i zjadła.

Okropny, mrożący krew w żyłach fakt: Nawpół obłąkana kobieta wiezie na wózku zwłoki swej córeczki. Za wózkiem idzie milicjant. Słychać okrzyki: „Powiesić, zabić tę gadzinę!"

Kobieta odpowiada z całym spokojem:

— Cóż to kogo może obchodzić. To moje dziecko, robię co chcę. Tak, czy inaczej musiała umrzeć, nie dziś to jutro.

Lekarz rządowy stwierdził, że istotnie w swem ostatniem twierdzeniu kobieta ta miała słuszność.

20-letni Zajcew i jego 12-letnia siostra zjedli dwie siostry, małego brata, starą matkę i 4 obce osoby, które wciągnięte były do ich mieszkania. Zresztą Zajcew zmarł z głodu, a wszystko ujawniła jego siostra. Między innemi stwierdzono, że rodzeństwo to handlowało ludzkiem mięsem.

Na ulicach ludzie padają z głodu stojąc w ogonkach w oczekiwaniu na polewkę z mąki i wody. Padają jak muchy, błagając o pomoc. Dzieci przechodząc ulicą, drżą ze strachu, drżą kładąc się spać, drżą we śnie.

O g. 8-ej wieczorem miasteczko wygląda jak wymarłe. Ludzie obawiają się ukazywać się wieczorem na ulicy.

Po wsiach zaś tak się dzieje: w Łapińcach znaleziono trupa, który smakował bardzo wieśniakom. Potem zaczęto zabijać ludzi i jeść.

W Dowhalówce zarżnięto 18-letnią dziewczynkę, w Szołochowie matkę z dziećmi — zjedzono dwoje dzieci, W Nowopawłowsku stwierdzono dwa wypadki ludożerstwa.

Oddział sanitarno-ratunkowy w Borysówce uciekł stamtąd po rozdaniu całego zapasu mąki".

Pamiętajcie o niedoli i nędzy repatrjantów.

Wychowanie.

Co to właściwie jest wychowanie?

Chociaż odpowiedź na powyższe pytanie jest dość trudna jednak, w miarę możności i naszego rozumienia, postaramy się nań możliwie krótko i dostępnie odpowiedzieć.

„Wychowanie" przedewszystkiem jest to pojęcie bardzo abstrakcyjne, rozciągłe, stare, jak świat istot żyjących, a zarazem wciąż nowe, jak życie, nigdy się nie starzejące, zawsze aktualne, bardzo w życiu codziennem popularne, przez wszystkich bez wyjątku, zdaje się, znane i doskonale niby rozumiane, a jednocześnie przedstawiające dla wszystkich, począwszy od uczonych filozofów i pedagogów aż do prostaczków-analfabetów tajemniczą zagadkę, ciekawy, aktualny i zawsze nadający się do dyskusji i docickań naukowych temat.

Pomijając wszelkie dociekania naukowe, sprubujmy chociażby pobieżnie wyraz „wychowanie" zanalizować, może dojdziemy przy tem do pewnego wyniku i względnego zrozumienia przedmiotu jaki nazwa ta oznacza.

Wyraz „wychowanie", jako taki, biorąc etymologicznie, składa się z przyimka „wy" i czasownika „chować". Przyimek wy oznacza pojęcie ruchu odśrodkowego ku zewnątrz. Czasownik „chować" znaczy ukrywać coś, czyli zabezpieczać od szkodliwych wpływów zewnętrznych i obcej pożądliwości. Zatem „wy—chowanie" oznaczać musi stopniowe niejako wyłanianie z ukrycia na zewnątrz przedmiotu czyli objektu, nad którym odbywa się pewna praca. Objektem owym jest dziecię; ukryciem czyli schowaniem, w którem dokonywa się praca. jest owa zasłona, ów potrójny płaszcz opiekuńczy, czyli troskliwa opieka rodzinna, szkolna i społeczna, któremi jest, a przynajmniej winien być otoczony młodzieniec. Ową pracą, dokonywaną nad ukrywanym czyli chowanym pod opiekuńczym płaszczem młodzieńcem, jest jego kształcenie, czyli nadawanie mu odpowiednich, możliwie doskonałych kształtów, które odbywać się winno w spokoju i bez przeszkód, a więc pod zasłoną.

Na pytanie: Na czem polega owo kształcenie? Odpowiemy: na pięciu równolegle obok siebie idących rodzajach czynności, a mianowicie: wykształcaniu fizycznem (ciała) i moralnem (charakteru) intelektualnem rozumowaniu naukowem), zawodowem (fachowem) i dyscyplinarnem (społeczno karnem). Każdy z przytoczonych rodzajów kształcenia stanowi specjalny i obszerny dział naukowy; a wszystko to razem wzięte nazywamy owem „wychowaniem", którośmy na początku zapytywali. Rozumiejąc co jest i na czem polega wychowanie można przystąpić do szczegółowego rozważania i badania każdego z wymienionych działów.

Feliks Koźmiński.

TELEGRAMY.

Skirmunt o traktacie ryskim.

GENUA. (PAT.) W uzupełnieniu sprawozdania z dyskusji między ministrem Skirmuntem i Cziczerinem podajemy następujące szczegóły. Gdy Lloyd George zapytał, dla czego raz słyszy, że protokuł ryski nie wiąże Polski z Rosją, to znów, że Polska jest związana pokojem ryskim Skirmunt odparł: Między temi dwoma aktami jest zasadnicza różnica. Traktat ryski z roku 1921 jest zobowiązaniem formalnem; protokuł zaś z 30 marca 1922 r, jest jedynie zreasumowaniem opinji, wyrażonej w rozmowie między delegatami państw bałtyckich Polski i Rosji, podczas zebrania w Rydze. Protokuł ten nie może być uważany za dokument wiążący. Dalej, mówiąc o podniesieniu przez Cziczerina kwestji stref neutralnych, Skirmunt oświadczył: Powtarzam raz jeszcze z naciskiem, że Polska zdecydowana jest podtrzymywać pokój, uważając się jednak za związaną jedynie traktatem ryskim, nie zaś protokułem. Polska nie dopuszcza propozycji tworzenia stref,poddanych kontroli specjalnych komisji, ponieważ naruszałoby to jej suwerenność państwową. Polska zdecydowana jest przeszkadzać i nie dopuszczać do tworzenia się organizacji, mających na celu ataki przeciw Rosji. Zastrzega się jednak, że kontrolę u siebie sprawować będzie sama, ponosząc zresztą za nią pełną odpowiedzialność. Zwracam uwagę zaznaczył min. Skirmunt, że traktat Ryski polega na zobowiązaniach obustronnych, W tem miejscu odczytał minister art. 5 traktatu, poczem oświadczył: Zobowiązania te idą dalej, niż pakt o nieatakowaniu; w dodatku są one bezterminowe, Zwracając się do Cziczerina, minister Skirmunt zapytał: Rząd Sowietów podziela chyba moje przekonanie, iż przez traktat związani jesteśmy silniej, aniżeli przez pakt o nieatakowaniu, który w niczem nie może zmienić naszych zobowiązań. Cziczerin dał odpowiedź potakującą.

Uznanie imperjalizmu rosyjskiego.

GENUA. Sensację budzi następująca formuła, użyta w klauzuli o wzajemnem nieatakowaniu się: „Rząd sowiecki rosyjski, oraz rządy obecnie złączone z rządem sowieckim rosyjskim". Formuła ta mieści w sobie faktyczne uznanie władzy Moskwy nad całem terytorjum sowieckiem.

Cziczerin domagał się jeszcze innej formuły. Zażądał on aby użyto wyrażenia: „Rząd sowiecki rosyjski, oraz republiki związane z rządem rosyjskim".

Przedstawiciel Japonji p. Ishi wystąpił bardzo stanowczo przeciw takiemu zaprotokułowaniu imperjalizmu bolszewickiego. Natomiast Lloyd George stał po stronie Cziczerina. W toku dyskusji apelował on do Ishiego, aby okazał w interesie pokoju nastrój pojednawczy, taki sam — mówił Lloyd George — jaki okazał w warunkach dosyć podobnych p. Skirmunt imieniem Polski. Ostatecznie przyszło do kompromisu. Stanowi go wtrącenie do formuły słowa „obecnie" oraz zmiana wyrażenia „republiki" na „rządy".

Nieudany występ p. Galvanauskasa.

GENUA. Na plenarnem posiedzeniu komisji politycznej usiłował p. Galvanauskas wywołać dyskusję w sprawie stosunków polsko-litewskich. Próba ta spełzła na niczem. Nikt jej nie poparł. Daremnie zainscenizowany incydent został wyczerpany przez oświadczenie min. Skirmunta. Niemcy wogóle głosu nie zabierali.

O co chodzi Galvanauskasowi.

BERLIN. Wiadomości nadeszłe do pism berlińskich przedstawiają w następujący sposób przebieg incydentu Galvanauskasa. Litewski delegat — stwierdzają doniesienia — w bardzo gwałtownej formie zażądał wyjaśnień czy przez pakt pokoju Litwa zostanie w należyty sposób zabezpieczona przed polską agresywnością, Zdaniem Galwanauskasa, Polska zabezpieczona od strony Rosji będzie tem bardziej niebezpieczną dla Litwy; niebezpieczeństwo zwiększa się jeszcze i przez to, że niemożliwem okazało się rozstrzygnięcie spornych spraw granicznych przez konferencję w Genui. Facta cświadczył, że tylko ze względu na grzeczność udzielił głosu prezydentowi Litwy, tekst pokoju paktem jest bowiem w tym względzie jaknajniewątpliwiej jasny. Po przemówieniu Facty zabrał głos Skirmunt, zapewniając przedstawiciela Litwy, że Polska nie żywi żadnych aresywnych planów.

„Zapewnienie pokoju" na ośm miesięcy?

GENUA. Protokuł klauzuli o wzajemnem nieatakowaniu się zawiera zastrzeżenie, że jeżeli w cztery miesiące po dniu dwudziestym szóstym października nie będzie rozstrzygnięty problem granic na wschodzie, a więc problem granic Rosji z resztą Europy od Bałtyku do morza Czarnego, wtedy pakt traci moc obowiązującą.

Francuzi i Belgowie nieobecni na komisji.

GENUA. Ani delegaci francuscy ani belgijscy nie zjawili się na posiedzeniu plenarnem komisji politycznej. Byta to manifestacja nie brania udziału we wszystkich konsekwencjach memorjału z drugiego maja.

Dramatyczna niespodzianka.

LONDYN. (PAT.) W piśmie, wystosowanem do skarbnika związku liberalno narodowego, wicehrabia Grey poddaje krytyce metody konferencji genueńskiej, którą nazywa „dramatyczną niespodzianką", podkreślając pozatem, że odbudowa i pacyfikacja Europy nie da się przeprowadzić bez współudziału i ścisłej współpracy Francji i Stanów Zjednoczonych.

„Dla głodnych".

LWÓW. „Czerwona Prawda" komunikuje: „Związkom zawodowym w Odesie polecono przygotować 4,000 deputatów dla głodnych. Zamiast produktów można dawać odpowiedni ekwiwalent w gotówce.

Wogóle bolszewicy wprowadzają wszędzie ten nowy system podatków, zbierając deputaty żywnościowe dla głodnych nawet w miejscowościach, objętych głodem".

Kronika telegraficzna.

× Niemiecki poseł w Warszawie, Raucher ma objąć swe urzędowanie po powrocie niemieckiej delegacji z Genui.

× Do komitetu międzynarodowego do spraw współpracy intelektualnej powołała Liga Narodów m. in. p. Curie - Skłodowską.

× Oficjalnie donoszą z Londynu, iż wszystkie wojska angielskie opuszczą Irlandję z końcem bieżącego tygodnia z wyjątkiem małego garnizonu, który pozostanie w Dublinie.

× Do pism berlińskich donoszą: Dymisjonowany gabinet fiński odmówił sprawowania rządów, jako gabinet prowizoryczny dla spraw bieżących, wobec czego prawdopodobnym jest gabinet urzędniczy,

× Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Japonja złamała układ waszyngtoński w sprawie rozbrojenia na morzu, ponieważ zachowała okręt wojenny „Katsu". Aby utrzymać stosunek floty angielskiej i amerykańskiej, Wielka Brytanja zmuszona jest wybudować dwa pancerniki najnowszego typu.

× Rząd litewski postanowił wybudować port w Połądze.

× Do Rewla przybyło 812 pudów złota z rekwizycji w cerkwiach i kościołach. Złoto to rząd sowiecki wysyła do Niemiec i Anglji.

Sprawy miejscowe.

Organizacja kupiectwa polskiego.

Widzimy. iż wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski, wszystkie większe miasta przemysłowo-handlowe Małopolski, Wielkopolski Pomorza i kresów żyją intensywna pracą państwo- i społeczno twórczą, każdy lepiej myślący i żywiej czujący inteligentny Polak stara się swe ideje, inicjatywę i zapał do pracy przekuć w trwałą pamięć czynu. Coraz głębiej przenika do społeczcństwa przeświadczenie (szczególnie do sfer przemysłowo handlowych), iż tylko praca na polu organizacji życia społecznego i odbudowy ekonomicznej jest umacnianiem podstaw istotnej niepodległości Polski. To też widzimy tworzące się we wszystkich więkzych miastach organizacje zawodowe rzemieślnicze, ziemiańskie, właścicieli nieruchomości, współdzielcze, kupieckie i t. d W ten sposòb tworzy się zbiorowa opinja odnośnych sfer. Z taką opinją liczą się już nietylko władze miejscowe, ale również Sejm i Rząd

Organizacja zawodowa jest tem silniejszą i tembardziej wpływowa u władz o ile zastępuje te władze w ich funkcjach, bądź też ułatwia rządowi regulowania życia ekonomicznego, bądź wreszcie dopełnia ten rząd w sprawach które przy zielonym nie dadzą się rozwiązać. Dlatego też teren organizacji zawodowej musi być szeroki

Na zasadzie szerokiego programu prac godzą się interesy szerokich warstw handlowo przemysłowych i do takich organizacji przystępują wszystkie jednostki obznajmione z daną dziedziną życia gospodarczego więc np do Stowarzyszenia kupców Polskich przystępują nietylko kupcy, ale i właściciele biur technicznych, przemysłowcy produkujący gotowe fabrykaty dla handlu banki, tow. ubezpieczeń, drobni przemysłowcy it.d

Bez licznych i dobrze zorganizowanych zawodowych korporacji gospodarczych nie da się pomyśleć prawidłowa gospodarka przemysłowa, handlowa, pieniężna i t. d. One najlepiej o sprawach gospodarczych opinjują, one dopełniają wyniki rządu Każda więc dzieinica Polski, każde wielkie miasto ma obowiązek tworzyć takie organizacje i tak się stotnie dzieje, iż kaźde z dzieci pracuje dla Matki—Ojczyzny. Tylko Zagłębie, które wydało tylu wybitnych społeczników, publicystów i organizatorów życia gospodarczego, dziś cierpi na jakiś dziwny niedorozwój społeczny i do ogólnej budowy gospodarczej Polski wnosi jedynie pracę wielkiego kapitału i to niestety, przeważnie zagranicznego. Żadnych ekonomicznych myśli twórczych, żadnej inicjatywy, swej silnej, inteligentnej warstwy handlowo-przemysłowej nieujawnia. I dlatego Zagłębie na które kraj tak wieie liczy, musi zorganizować swe warstwy gospodarcze. Albowiem liczne sfery przemysłowo-handlowe nie stworzyły dotychczas żadnej liczniejszej i opartej na szerokich podstawach organizacji zawodowo społecznej

Tworzące się obecnie Stowarzyszenia kupców Polskich w Zagłębiu Dąbrowskim obejmie powyżej wskazane zadania i wzory niezawodnie wszystkich dzielnych ludzi chodzących dotychczas luzem.

Roman Jan Schmidt
Delegat centrali Stow. Kupc. Polsk.

Bzy kwitną.

Bzy już zakwitły, lecz nie w mem ogrodzie,
co legł samotny na wysokiej skale.
Kwiat się nie rodzi hen, gdzieś w górskim chłodzie
gdzie całun śnieżny rozrósł się wspaniale.

Pono w nizinach wiosna jest królową:
Ziemię pokryła szmaragdowa chusta...
Gdzieś, ktoś miłości szepce cudne słowo
i w uśmiech stroi purpurowe usta.

Pono tam słońce co dnia kąpie ziemię
w potoku blasków tęczowych nadziei,
pono z serc spadło łez niestartych brzemię
i niemasz grzmotów, ni śnieżnych zawiei

Pono bzy kwitną. pachnące, wspaniałe...
Czemuż nie rosną hen, w podniebnym chłodzie?!
Ja jednak kocham swą odludną skałę,
chociaż bzy kwitną nie w moim ogrodzie.

Ćwierk.

Kronika.

— **Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża**. Od dnia jutrzejszego w całej Polsce trwa „Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża". Polskie T-wo Czerwonego Krzyża ma przed sobą ogromne zadania, gdyż oprócz koniecznej gotowości do dania sanitarnej pomocy armii w razie wojny, musi opiekować się inwalidami oraz wdowami i sierotami po poległych, nadto winno one przejąć w niedalekiej przyszłości wszystkie instytucje opieki nad dziećmi, ufundowane u nas przez Amerykański Czerwony Krzyż, który już od lipca br likwiduje swą działalność w Polsce. Sosnowiecki Oddział przyjął następujący program Wielkiego Tygodnia W dniu świąteczne zapisy członków przed kościołami, zbiórki uliczne oraz w niedzielę dn. 21 zabawa w parku sieleckim, na której będą przygrywać obie nasze najlepsze orkiestry. Na zabawie odbędzie się też Wielka Loterja Fantowa, obejmująca zgórą 2000 fantów wysokiej wartości jak to: czeki po 5000 mk. premjówki, obrazy, samowar i inne. Zapisujmy się więc na członków Czerwonego Krzyża i spieszmy do parku na zabawę.

— **Dr. A. H. w odpowiedzi**. W piątkowym numerze „Iskry" dr. A. H(ejman?) pomieścił list, w którym stwierdza, że „bajeczne opłaty lekarskie", o których pisaliśmy w „Kurjerze" należy mnożyć przez 85 i choć „to w rezultacie nie będzie wiele, jak na czasy obecne, ale chociaż nie zakrawa na kpiny". Pan dr. A. H nie dostrzega bezsensowności w tem, że zanim lekarz dowie się o wysokości opłaty za pomoc lekarską musi koniecznie mnożyć „bajeczne opłaty" przez 85. A przecież mogłoby to być załatwione daleko prościej. Czy rzeczywiście opłata lekarska nawet z mnożnikiem 85 nie „zakrawa na kpiny" jest to już wyłącznie sprawa pp lekarzy, chociaż wątpimy, czy godzą się ze zdaniem swego kolegi. Co się tyczy naszych „wiadomości z pierwszej ręki", to p. dr. A H. zwątpił w nie prawdopodobnie od chwili, kiedy nadsyłane nam wiadomości „z jego" pierwszej ręki nie zawsze pewne, a mające na celu osobistą satysfakcję od pewnego czasu zaczęły wędrować do kosza..

— **Znaczek na b. powstańców górnośląskich** Dzisiaj, w niedzielę w Czeladzi, Saturnie, na Piaskach i w Grodźcu Związek b powstańców Górnośląskich grupa „Czeladź" urządza uliczną sprzedaż znaczka na rzecz b. powstańców górnośląskich uchodźców. Cel piękny i wart poparcia, datki powinny napływać hojnie, w chwili, gdy nareszcie ziemia Piastowska przechodzi na łono macierzyste. Dla tej idei morze krwi powstańczej popłynęło, niechże więc społeczeństwo potrafi być wdzięczne.

— **Teatr polski w Katowicach.** Z dniem 15-ym b.m. skończył się kontrakt niemieckiego dyrektora miejskiego teatru w Katowicach. Pierwszym polskim dyrektorem katowickiego teatru będzie dyr. teatru w Sosnowcu p. H. Czarnecki, który cykl przedstawień na nowej placówce rozpocznie „Obroną Częstochowy" Dyr. Czarnecki zdaje sobie sprawę z doniosłości tej chwili, gdy weźmie w swe energiczne dłonie kierownictwo nowego teatru, dotąd twierdzy niemczyzny, skąd kultura junkrów pruskich siała zarazę wynarodowienie. Dyr. Czarnecki zdaje sobie sprawę z ważności nałożonego nań obowiązku i nadziei w nim pokładanych napewno nie zawiedzie, nie zapomni, że nietylko będzie dyrektorem teatru, ale przedewszystkiem musi być obywatelem Polski, którą wypadło mu reprezentować przed niemcami, czyhającymi na sposobność wyszukania niedostatków w naszej kulturze artystycznej. Dyr. Czarneckiemu na nowej placówce — „Szczęść Boże!!!"

— **Baczność**. Dzisiaj odbędzie się organizacyjne zebranie przemysłowców, kupców i rękodzielników w lokalu „Lutni" (ul. Warszawska 5) o godz. 3 popoł.

— **Przedstawienie amatorskie**. W niedzielę dn. 21 dane będzie przedstawienie staraniem Koła Miłośników Sceny Polskiej przy Narodowem Zjedn. Lud. Na program złożą się: Część I „Zawalenie się wieży" pełna humoru komedjo-opera w 1 akcie. Część II i III „Wesele na Prądniku" ze śpiewami i tańcami obr. lud. Przedstawienie odbędzie się w sali N. Z L. przy teatrze Zimowym w Sosnowcu, Początek o godz. 8 ej. Ceny miejsc od 150 do 400 mk.

— **Niepoprawni**. Mimo stale powtarzających się wypadków na kolei skutkiem wyskakiwania z pociągu podczas biegu, są jeszcze nieostrożni, którzy urządzają sobie podobne sporty. Na Bronisława Barana z Konstantynowa za uprawianie tego osobliwego sportu, w ubiegły czwartek spisano protokuł i sprawę oddano do sądu pokoju.

— **Niefortunny cyklista.** Niejaki Jerzy Walczak z Będzina jadąc w miniony czwartek na rowerze po chodniku najechał na przechodzącą właśnie Bronisławę Wydas i pokaleczył jej nogi, Policja sprawę niefortunnego cyklisty skierowała na drogę sądową.

— **Nie „gilza" lecz „obsłonka"**. Ogłoszony konkurs Red. „Poradnika językowego" w Krakowie na spolszczenie nazwy „gilza", przyniósł około 1000 listów, a drugie tyle projektów. Sąd konkursowy przyznał ostatecznie nagrodę nazwie: „obsłonka". Sprawdzono, że nazwę tę proponowały trzy osoby: ks. Mańkowski, biskup kamieniecki, p Jan Antonowicz z Mławy (pod Birczą) i pani M. Maluchowa z N. Sącza. Ponieważ podział wyznaczonej nagrody nie był przewidziany, zwrócono się do nagrodzonych z propozycją, czyby się nie zgodzili na ufundowanie cegiełki wawelskiej, po uzupełnieniu przez właścicieli fabryki „obsłonek" papierowych kwoty mk. 20.000 do 30 000. Umotywowany wyrok konkursu i ostateczne przeznaczenie nagrody ogłosi Redakcja „Poradnika językowego".

— **Deputaty węglowe dla emerytów kolejowych**. Ministerjum kolei żelaznych wydało ostatni okólnik do podległych władz kolejowych, w którym wyjaśnia, że wychodzący w ciągu roku do emerytury pracownicy kolejowi mają prawo korzystać z wydanej im na czynnej służbie książeczki deputatowej na węgiel, aż do końca grudnia danego roku. Jednakże na książce deputatowej winna być zrobiona przez władzę przełożoną pracownika emerytowanego uwaga o przeniesieniu jego w stan spoczynku.

— **Zebranie rzeźników** Dziś w niedzielę o godzinie 3 pop. w domu p. Górskiego, Aleja 3 odbędzie się zebranie rzeźników z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy w sprawie przeciwdziałania szalejącej drożyźnie.

— **Powszechne Wykłady Naukowe**. Prof. Skoczylas wybitny znawca najnowszej literatury polskiej, którego wykład z ubiegłej niedzieli o Przybyszewskim i Kasprowiczu spotkał się z żywem uznaniem. publiczności, wygłosi w niedzielę 21 bm wykład poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego

Zwyczaje podczas burzy.

(Szkic wiejski)

Burza — rozpętanie żywiołów, dobitny wyraz sił natury, wobec których moc ludzka i władza zdają się być dziecięcem zmaganiem się z olbrzymem, zawsze wywierała i wywiera paniczny strach na ludzi, mało obeznanych z dynamiką przyrody. Groźne to zjawisko atmosferyczne wpływa przygnębiająco na wiele osòb które potem wstydzą się swej słabości, ale nad nią zapanować nie mogą. Sądzę, że niema człowieka, któryby w ciągu całego życia ani razu nie zaniepokoił się podczas burzy, tylko że jednemu taka chwila zdarzy się raz w życiu w czasie najgwałtowniejszego orkanu, inny przy lada błyskawicy kryje się gdzie może, aby nie widzieć i nie słyszeć nic z tego, co się koło niego dzieje. I czyż można się temu dziwić? Groźba śmiertelnego porażenia mocniejszą jest od woli człowieka, a groza burzy zawiera w sobie takie potężne pierwiastki, że wobec niej człowiek maleje do wymiarów muszki, infuzorji, atomu W jednym momencie piorun unieść może człowieka wraz z całym jego dobytkiem. Tam gdzie inteligencja góruje nad ślepemi siłami przyrody, skutecznie zabezpieczamy się od piorunów — gdzieindziej człowiek bezradnie zdaje się na łaskę i niełaskę żywiołów. Wieś więcej niż miasto narażoną bywa na skutki burzy, niema tam nic, co mogłoby walczyć z siłą piorunów, tylko poczciwe drzewa nasze: topole, lipy, dęby jako tako zabezpieczają chaty wioskowe, przyjmując na siebie uderzenia gromu. Potem świecą białemi bruzdami jako zaszczytnemi bliznami, zdobytemi w walce na śmierć Piorun częściej uderza w słomiane strzechy niż w bogate kamienne domy, sieje po wsiach niezmierne klęski i niepowetowane straty. Uznając w burzy siłę, z którą walczyć niepodobna, człowiek na wsi staje bezradny i co najwyżej ucieka się do sposobów i zaklęć którymi tylko odwrócić może groźbę zniszczenia, wiszącą nad izbą i dobytkiem Sposoby te pochodzą z kilku źródeł: z religji, gdyż burza uważana jest jako oznaka gniewu bożego, z dawnych obyczajów i z właściwości i natury piorunów, co zostało już bezpośrednio zaobserwowane i wprowadzone w użycie.

W starych dworach w liczbie pamiątek rodzinnych przechowują niekiedy maleńkie dzwoneczki zwane „loretańskimi" Dzwonki pochodzą wprost z Rzymu, (stąd mało rozpowszechnione wśród ludu, a posiadają tę własność, że zabezpieczają od pioruna ludzi i mienie, należy tylko umieć z nimi się obchodzić. Przed burzą trzeba obejść dookoła wszystko to, co chcemy zabezpieczyć od piorunów, trzeba dzwonić i odmawiać pewne przepisane modlitwy, Są jeszcze domy, gdzie zwyczaj ten zachowują po dziś dzień — nawet w nocy gdy zbliża się groźna nawałnica dookoła domu, budynków gospodarskich wiosek rozlega się cieniutki głosik dzwonka i wyrazy modlitwy odmawianej pełnym głosem. Lud wioskowy nie posiada dzwonków loretańskich, gdyż nie stać go było na pielgrzymkę do Rzymu, po dworach natomiast dawniej zapewne było ich wiele, dziś zaś zwyczaj ten coraz bardziej wychodzi z użycia.

Wśród ludu, jak również wśród rzeszy wiernych i pobożnych znajdzie się więcej przedmiotów, które podobnie jak dzwonek loretański potrafią osłonić i zabezpieczyć podczas burzy. Wiara uzdrawia — wiara również ocala i osłania Grzmot następujący po błyskawicy więcej budzi trwogi niż błyskawica, która daje mu początek, każdy więc poryw grzmotu wita lud pochyleniem głowy i odmówieniem słów: „A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami"! a tem głośniej z głębi przestraszonej piersi wybucha ta inwokacja, wypowiedziana drżącym głosem im krótszy odstęp czasu dzieli błyskawicę od grzmotu, im głośniej zatem huczy złowieszczy głos pioruna

Zanim jeszcze burza rozpęta swą żywiołową potęgę zjawiają się w oknach między doniczkami kwiatów przedmioty poświęcane, które odwracać mają pioruny od bezradnych strzech, A temi są: obrazy świętych wianki poświęcane w oktawę Bożego Ciała, gromnice i kwietniowe palmy. Za zagrodą tych w poszanowaniu będących świętości nabiera ducha zwątlałe serce człowieka, wierzącego przed obrazem Matki Boskiej błyska światełko lampki. A gdy burza rozsroży się gwałtownie, gdy piorun za piorunem poczną bić doo koła wioski gdy grad zadzwoni po szybach, wówczas uciekają się do wspólnej głośnej modlitwy, przeplatanej płaczem i nerwowem drganiem ciał za każdym mocniejszym turkotem

Początek o godzinie 5-ej popoł. lokal — jak zwykle — Gimnazjum Państwowe im. Staszica w Sosnowcu.

— O prawa autorskie. Na skutek pojawienia się w „Iskrze" notatki jakoby czterech autorów polskich wystąpiło na drogę sądową przeciw ko dyr. Czarneckiemu o swoje prawa autorskie, sekretarz teatru przedstawił nam w redakcji pokwitowanie z referatu praw autorskich z dnia 11 maja r.b. za № 821, że dyr. Czarnecki wpłacił tam 46 299 mk. tytułem tantjem autorskich od dnia 1.I do dnia 31.III a więc żadnej sprawy w kwestji pieniężnej nie było.

— Niepoczytalny szofer. W miniony piątek szofer Wł. Guzik szybko pędzącym samochodem złamał barjerę na przejeździe Katowickim raniąc przytem funkcjonarjusza kolejowego Kimela. Na Guzika spisano protokuł.

— Za samowolę. W ubiegły czwartek za samowolne otwarcie mieszkania, należącego do porucznika J. Kormena z Sosnowca, mieszkającego przy ul. Średniej № 5 spisano protokuł na Liberę Piotra i sierżanta Przymuskiego, Obaj pełnią służbę w koszarach Traugutta w Sosnowcu. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju.

— Bandyci z G. Śląska w potrzasku. W miniony czwartek policja nasza aresztowała Konrada Giebla, Józefa Szefera i Roberta Nielabę, oskarżonych o dokonanie na G. Śląsku kilku kradzieży połączonych z napadem. Przy aresztowanych znaleziono zegarki i 27 tys. mk., pochodzące z kradzieży.

— Schwytanie złodziei. W ubiegły czwartek policja aresztowała Helenę Uczniak, zam, przy ul. Śląskiej 2 i Jana Belczyka za kradzież bielizny i garderoby W. Czarnieckiemu i Srocha z Poznania. Sprawę oddano sędziemu śledczemu I go rewiru.

— Małoletni przestępca. Wracającej w ub. czwartek pewnej kobiecie z Kielc zaproponował 13-o letni Grzegorz Szczepiński, mieszkający przy ul. Sobieskiego № 32, odniesienie pakunków do domu. Kobieta powierzyła małoletniemu tragarzowi swe pakunki, lecz jakaż była jej rozpacz, gdy Sz. zniknął w tłumie a wraz z nim kasza, mąka, masło i jajka, które kobiecina przywiozła ze sobą. Nazajutrz, t.j. w ub. piątek pokrzywdzona poznała Sz. na ulicy i zwróciła się do policji o interwencję. Policja małoletniego przestępcę aresztowała, lecz zawartość pakunków Sz. zdołał już sprzedać.

— Kradzież żelaza. W czwartek w godzinach rannych policja nasza aresztowała niejakiego Wiktora Sztajera, mieszkającego w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej za kradzież żelaza z kolei W. W. Wspólnik Sztajera Feliks Sikorski zbiegł w niewiadowym kierunku.

— Z Sądu Pokoju. W dniu 19 b. m. Sąd Pokoju II okręgu w Sosnowcu po rozpatrzeniu spraw o antisanitarne utrzymanie swych posesji skazał: 1) Natana Zmigroda ulica Dęblińska 11 na 1 mies. aresztu. 2) Szlamę Zyskinda ul Dekierta 20 na 5 tys. grzywny lub 1 mies. aresztu. 3) Tajnla Kamińskiego ul. Dekierta 22 na 5 tys lub 1 mies aresztu. 4) Jakóba Bugaja ul. Florjańska 21 na 5 tys. lub 1 miesiąc aresztu. 5) Romana Piechocińskiego ul. Rudna 1ä na 2 tys. lub 1 tydzień aresztu. 6) Józefa Banasika ul. Orla 10 na 2 tys. grz. lub 1 tydz. aresztu. 7) Matyldę Noszczyńską ul. Kopernika 1 na 10 tys. grz. lub 1 mies. aresztu. 8) Wolfa Łęcickiego ul. Modrzejowska 25 na 5 tys. grz. lub 1 mies. aresztu, 9) Kazimierza Pawlickiego ul, Dzika 2 na 2 tys. grz. lub 1 tydz. aresztu. 10) Teodora Matwiejewa Teatralna 3 na 2 tys. grz, lub 2 tyg. aresztu. 11) Michalinę Bogusławską ul Florjańska 22 na 2 tys. grz. lub. 2 tyg. aresztu. 12) Józefa Zmigroda ul. Dekierta 14 na 5 tys. grz. lub 1 miesiąc aresztu. Koszta sądowe ponoszą oskarżeni.

Popierajmy handel własny i zrzeszajmy się w kooperatywach rozumnie i uczciwie prowadzonych!

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

Dziś teatr czynny dwukrotnie pop. „Chata za wsią" wieczorem poraz pierwszy „Wnuk Tumrego" ilustrowany muzycznie.

Początek popołudniowego przedstawienia 4,15 wiecz, 8,15

„Wnuk Tumrego" w Dąbrowie ukaże się poraz pierwszy na jutrzejszym poniedziałkowym przedstawieniu w teatrze „Kometa"

Inauguracyjne przedstawienie w Katowicach, jako stały polski teatr pod dyrekcją Henryka Czarneckiego odbędzie się w nadchodzący wtorek, wystawioną będzie z całym przepychem „Obrona Częstochowy" co przy specjalnie nowych dekoracjach jak i kostjumach wywrze należy tyefekt

Wszyskie bilety na trzy pierwsze przedstawienia wysprzedane „**Obrona Częstochowy**" u nas będzie wystawiona w nadchodzący piątek,

Rozmaitości.

Jak chłop rosyjski wyobraża sobie konferencję genueńską

Do jednego z komunistów mińskich zgłosił się ze wsi znajomy chłop, powiadając, że „szuka konferencji".

— Jakiej konferencji?

— A Bóg ją wie. Powiadali, że za granicą.

Komunista domyślił się, że mowa o Genui.

— A czegoż wy tam pojedziecie? — zapytał przez ciekawość.

— A ot mówili, że tam cara będą wybierać. Lenina albo Michaiła — brzmiała odpwiedź.

— Któż wam to powiedział? — krzyknął oburzony komunista.

— W s z y s c y u nas tak mówią.

„Zwiedza" przytacza ten fakt jako dowód wzrostu sympatji monarchistycznych wśród chłopstwa rosyjskiego.

Eksperyment Forda.

Znany amerykański fabrykant automobilów, Henryk Ford, wprowadza w swoich fabrykach nowość. Skraca czas pracy do pięciu dni w tygodniu. Powiada, że robotnik, aby żyć po ludzku, musi mieć conajmniej dwa dni na siedem, aby dbać należycie o rodzinę, wychować dzieci aby się rozwijać samemu.

I z tego punktu widzenia — Ford ma najzupełniejszą słuszność.

Robotnik dziś tak jest pochłonięty przez pracę fabryczną, że mało pozostaje mu czasu na dalsze kształcenie się, na korzystanie z olbrzymich zdobyczy cywilizacji i rozwoju kultury. Każde zbliżenie robotnika do kultury, każde umożliwienie mu dostępu do kultury, musimy witać jako cenną zmianę w dzisiejszych warunkach pracy.

Eksperyment Forda jest próbą. Ford chce stworzyć dla robotnika warunki życia lepsze od dotychczasowych.

Ford jest przytem człowiekiem bardzo praktycznym i znakomitym organizatorem produkcji. Zapowiada on, że choć wprowadza pięciodniowy tydzień pracy, to jednak — wydajność jego fabryk nie powinna się zmniejszyć. Jest przekonany, że dodatkowy wypoczynek robotnika przejawi się w zwiększeniu wydajności pracy. A więc, powiada, skrócenie tygodnia pracy nie wpłynie wcale na zmniejszenie zysków fabryki, On w taki sposób organizuje produkcję, aby zachowawszy zyski — dać robotnikowi więcej wypoczynku.

Ford przed kilku laty dowiódł, że można bardzo znacznie podwyższyć zarobki robotników i — nie ponieść żadnej straty. Dziś ten Ford próbuje dowieść, że robotniki może więcej wypoczywać bez żadnej straty dla fabrykanta.

Zobaczymy, co praktyka pokaże.

grzmotu, za każdą jaśniejszą, powyginaną w zygzak błyskawicą.

Wrażliwsi raz po raz zrywają się z kolan błądzą po izbie, jakby szukając kąta gdzieby się ukryć, mocniejsi duchem dźwięcznie wymawiają słowa modlitwy, zapatrzeni w migotliwą lampkę lub w poczerniałe oblicze Królowej Częstochowskiej, szukając u Niej ratunku. Dziecięce głosy mieszają się z szlochaniem kobiet i wszystko to trwa dopóty, aż ktoś ciekawszy spojrzawszy w okno nie rzuci uwagi, w której wyczuć można wstępującą otuchę: „Na zachodzie już się przejaśnia!" Modlitwa rwie się, gdyż jaki taki pragnie naocznie przekonać się o prawdzie usłyszanych słów, strzela wzrokiem ku oknu, aby ujrzeć wąski pas jasnego nieba—tak świetlany, taki zbawczy, taki pożądany.

Burza przeszła — otwarto drzwi chaty. Naprzód starsi z pewną obawą wyglądają na świat boży, za nimi cisną się dzieci — gorzeją im oczy na widok kałuż i strumyków wody — oto uciecha pobabrać się w wodzie! Kuma spotyka się z kumą, kmotr poszukuje kmotra, obgadywanie i wydziwianie nad burzą trwać będzie do wieczora Obrazki, wianki i gromnice idą na swoje miejsca — na ścianę, tylko lampka przed Bogarodzicą palić się będzie aż do dnia następnego.

Druga część zwyczajów ma już czysto świecki zakrój, stykający się często ze zwykłym przesądem i zabobonem, chociaż nie brak w niej wiadomości o właściwościach piorunów zgodnych z naukowemi pojęciami o błyskawicy Naprzód tedy dobrze jest obejrzeć wszystkie okna, czy zamykają się szczelnie, potem zamknąć drzwi, aby izbę uchronić od przeciągów, a tem samem od pioruna na który pęd wiatru jakoby ma działać zasadniczo Ogień na kominie lepiej zgasić i wszystkie otwory wiodące do komina pozatykać, gdyż, wiadomo, piorun do ognia ciągnie, jako że sam z ognia się składa Komin najczęściej bywa ową furtką, przez którą piorun wpada do izby. Wskutek powyższych zabiegów powietrze w izbie podczas burzy staje się nie do zniesienia: duszno parno, niema czem oddychać

Od zwierząt lepiej się uwolnić: kot, pies nie stanowią dobrego towarzystwa podczas burzy. Djabeł niekiedy przyjmuje na siebie postacie tych zwierząt, nie można ich zatem zaliczać do absolutnie pewnych zwłaszcza kota, który iskrami tryska w ciemności, a z obyczajami swemi tak się ukrywa, że prawdopodobnie dużo ma wspólnego ze „złym". Niech więc chata nie służy im przytułkiem Wedle podania burza jest dalszym ciągiem walki Michała Archanioła z szatanem; święty godzi w djabła piorunami. Nie znajdując nigdzie dostatecznie dobrego schronienia przed strasznemi pociskami djabeł pragnie przynajmniej wywieść świętego w pole i przyjmuje na siebie postać psa lub kota, albo wprost bez ceremonji włazi w poczciwego Burka lub Łyska, szukającego przytułku w chacie. Dla pewności więc niech mokną psy i koty, bo świętego nawet djabeł oszukać nie potrafi: skoro go pozna przytajonego w psiem ciele grzmotnie piorunem i spali djabja wraz z chatą Najgorzej na tem wychodzi pies, kot bowiem wnet sobie znajdzie drogę na poddasze, psu zaś droga na wyżyny zamknięta, i skoro nie ma budy moknie biedak pod okapem, pod wozem, a wreszcie pod drzewem.

Kozika, kluczy i wszystkich metalowych rzeczy lepiej się pozbyc na czas burzy — żelazo przyciąga pioruny. Nie dobrze jest patrzeć w okno, gdy się błyska a jeszcze gorzej zbliżać się do okna; stawać zaś w otwartych drzwiach jest najwyższem lekceważeniem, które może pociągnąć za sobą natychmiastową karę. Zachowywać się należy z powagą — nie pora to na śmieszki, zabawy i wesołą rozmowę, Gdy Pan Bóg przemawia głosami piorunów, człowiek powinien korzyć się tylko i modlić. Bywały już takie wypadki, że niedowiarek palący papierosa w czasie burzy, kpinkujący i wesoły padał rażony piorunem, ponosząc zasłużoną karę za niewczesną wesołość i żarty.

Gdy jednak pomimo wszystkie zabiegi piorun uderzy w dom, w stodołę lub w stertę (musiało tam coś być, bo kara boża nie dosięga człowieka niewinnego) niowolno gasić ognia, gdyż to sprzeciwiałoby się woli Boga, który sprawiedliwość wymierzył piorunem Wyrokowi temu poddać się należy bez szemrania — można co najwyżej ratować to, co się da wynieść lub wyprowadzić, a więc dobytek i sprzęty, reszta, jeżeli powiedziano było, że ma się spalić, to się spali chociażby człowiek przyłożył do ratunku wszystkie starania. Lepiej więc nie sprzeciwiać się wyrokom boskim i nie zalewać ognia, który został wzniecony ognistą strzałą z nieba, bo się to zresztą na nic nie zda.

S. K.

Kącik humorystyczny.

Protekcja

Kat do skazanego wraz z innymi łotrami na ścięcie:

— Widzicie, jak to dobrze mieć protekcję: na skutek starań rodziny będziecie świeci ostatni.

W rozmarzeniu.

Ona: Czy pan wierzy w pochodzenie człowieka od małpy?

On: Ach pani! gdyby nawet tak było, to małpa, od której pani pochodzi, musiała być zachwycająca.

Pytanie.

— Na co ma policjant konny przedewszystkiem uważać?

— Aby z konia nie spadł.

* * *

Dlaczego we wszystkich muzykach i orkiestrach jest tylu żydów.

— Bo wiadomo że Polak tańczy jak mu żyd zagra.

Kto napisał Hamleta?

Do jednego z prowincjonalnych miasteczek przyjechał na wizytację szkoły średniej pan inspektor z Warszawy.

Pomimo skrupulatnego przysłuchiwania się lekcjom szkolnym, postanowił także na własną rękę badać poziom inteligencji uczniów, niezależnie od odpowiedzi, wygłaszanych przez nich na pytania profesorów.

To też w czasie pauzy na korytarzu zaczepił jednego z uczniaków:

— Jak się nazywasz?

— Stanisław Jankowski, — odrzekł drżąc uczeń z bojaźni przed panem inspektorem.

— Powiedz mi zaraz, kto napisał Hamleta?

— Jak Boga kocham, to nie ja, panie inspektorze, odparł pytany śmiało patrząc w oczy.

Wieczorem na przyjęciu u p. burmistrza W gronie miejscowych „grubych ryb" miasteczka, pan inspektor uważał za swój obowiązek spomnieć o swem rannem zdarzeniu.

— Moi panowie muszę panom opowiedzieć o mojej dzisiejszejszej przygodzie w szkole. Musicie panowie przyznać że są to niepokojące objawy u naszej młodzieży. Na pauzie zapytałem jednego z uczniów: „Kto napisał Hamleta?„ Otóż uczeń ten zdaje mi się Jankowski wyparł mi się w żywe oczy, że on nie napisał Hamleta. Dobre to, co?

Na to rzekł, zrywając się nagle p. burmistrz:

— A Jankowski, to ten z taką dużą czupryną, znam go, zawsze się wypiera wszystkiego, to drab skończony, tego roku pamiętam, jak dziś, wybił szybę tej kulawej żydówce, to on zrobił p. inspektorze, na pewno, on!.

Od tego to prawdopodobnie czasu autorstwo Szekspira nawet w krytyce literackiej zaczyna budzić coraz wieksze wątdliwości.

Przezorna

— Niepłaczcie tak, Marcinowa, nieboszczyk już nie wstanie.

— Oj!. biednaż moja głowa... A schowajta do kuferka gromnicę, to się drugie mu przyda.

Odpowiedzi Redakcji.

PP. W. M. i A. P. Za słowa uznania i życzenia wytrwania w dalszej owocnej pracy serdecznie dziękujemy.

W imię sprawiedliwości zawsze broniliśmy pokrzywdzonych i nadal też będziemy poświęcać więcej uwagi sprawom klasy średniej. Robotnik rzemieślnik; drobny kupiec i inteligencja pracująca zawsze znajdzie u nas poparcie i na łamach naszego pisma gościnę w celu wypowiadania się w swoich sprawach.

Co do nowego wielkiego dziennika to nie należy tak źle sądzić Owszem taki dziennik w Zagłębiu też jest potrzebny, Dotychczas prawie każda partja i klasa mają swoje pisma, nawet lokatorzy mają własny chociaż mały organ, Dlaczegożby więc wielki przemysł i handel oraz kamienicznicy nie mogli mieć własnego i wielkiego dziennika?

Nie należy przesądzać sprawy bo może właśnie oni, mając pieniądze, zrobią też coś dla społeczeństwa,

P. W. R. Owszem zamieścimy i prosimy o dalsze wiadomości,

P. M. M. w miejscu. Wiersze za słabe, do zwrotu.

Nowości wydawnicze. Księgarni M. Arcta. w Warszawie.

Radliński T. **Pięć części świata**. Część II. Serja a. Wyd, VI gruntownie przerobione i poprawione ze współdziałem prof. dr. Franciszka Fuchsa Str. 236, z 232 rys. Cena mk. 900

Staraniem autorów było zawsze aby, podręcznik ich zastosowany od dawna do nauki w szkołach średnich, odpowiadał pod każdym względem potrzebie szkoły i wymaganiom nowych programów nauczania. Troskę o dobro książki prof. T. Radliński posunął tak daleko, iż do gruntownej zmiany nowego VI go wydania zaprosił do współpracy prof, dr. Fr. Fuchsa z Krakowa.

Obaj autorzy starali się w obecnym wydaniu o jak największą przystępność podręcznika przeznaczonego według obecnych planów Ministerstwa W. R i O. P. dla 3-ciej klasy szkół średnich, oraz o umożliwienie przerobienia całego materjału wyznaczonej przez plan ilości godzin,

Wiadomości z geografji fizycznej i tłumaczenia niektórych zjawisk ograniczyli z konieczności do rzeczy dla ucznia na tym poziomie nauczania dostępnych Pewna część zjawisk z zakresu geografji fizycznej, które musieli pominąć lub traktować bardzo pobieżnie, znajdzie szersze uwzględnienie w podręczniku dla klasy IV-ej (Europa,) tak, aby przed przystąpieniem do geografji ziem polskich (w klasie V ej) uczeń mógł być stopniowo wprowadzony w znajomość głównych elementów geograficznego opisu.

Wiadomości z etnografji dali stosunkowo dużo. Są to sprawy bardzo interesujące młodzież, w późniejszej nauce (tak geografji jak historji powszechnej) zaniedbywane a czasem zupełnie pomijane. Mamy nadzieję, że szersze uwzględnienie etnografji i sposób opisu krajów i ludów, zdołe się może przyczynić do tego, że podręcznik będzie dla ucznia nie zbiorem suchych dat i faktów, ale czemś żywem i zajmującem, czemś, co go zachęci do dalszego, pogłębionego studjowania geografji i przygotuje nauczycielowi na następne lata nauki uczniów, ktorzy się ua uczyli przedmiot lubić i cenić. Obudzenie zainteresowania dla przedmiotu uważali autorzy za cel wielce istotny.

Starali się też podkreślić momenty praktyczne (np z zakresu geografji handlowej i politycznej) w wyborze i opracowaniu materjału, w tym celu aby młodzież odczuła bezpośrednią wartość i korzyść, płynąca z nauki rzekomo pamięciowego" przedmiotu.

Jak najtroskliwiej wreszcie uwzględnili współudział Polaków w badaniach, wyprawach i pracy geograficznej, oraz losy ludności polskiej na obczyźnie.

Przystosowanie nauczania do warunków i potrzeb uczącej się młodzieży polskiej starali się przeprowadzić jak najusilniej. W ten sposób otrzymujemy zupełnie nowy podręcznik do nauczania geografji powszechnej, pogłębiający znacznie zalety wydań poprzednich co bez wątpienia udoskonali nauczanie tego przedmiotu w naszych szkołach średnich.

Gomulicki Wiktor. **Życie dla Ojczyzny.** Powieść Wyd. III z rys, S. Bagieńskiego Str. 350, Cena mk 120 w ozd. opr. 1500,

Powieść historyczna znakomitego poety, W. Gomulickiego osnuta na tle ostatnich lat panowania Stanisława Augusta do chwili upadku powstania kościuszkowskiego, Autor potrafił z tej epoki, w której słońce uśmiechało się tak cudownie śród gromów i burzy dziejowej, doprowadzającej do upadku Polski, uwypuklić w barwnych obrazach, najwybitniejsze chwile i wypadki dziejowe, dające jednocześnie plastyczne, z pełną swadą i humorem napisane, nadzwyczajnej pogody bohaterów powieści.

Szlachetny ton wielkiego patryjotyzmu prześliczny język i styl powieści W. Gomulickiego czyni tę książkę szczególnie zajmującą i pożyteczną zwłaszcza dla starszej młodzieży, Można się z niej wiele nauczyć, autor bowiem słusznie utrzymuje że „nietylko na polu bitwy oddaje się życie za Ojczyznę. Ojczyźnie nietylko potrzebna jest krew synów, lecz także ich praca, myśli zdolności" a wszystko w myśl zasady: miło jest umierać dla Ojczyzny; milej — żyć i pracować dla niej". „Życie dla Ojczyzny", wydane bardzo starannie ozdobione jest obrazami batalistycznymi St, Bagieńskiego.

Krassewski J, I. **Semko.** (Czasy bezkrólewia po Ludwiku. Jakiełło i Jadwiga) Wyd popularne, skrócone Str. 93 Cena mk. 240

Jelita. Powieść z Czasów Łokietka Str 112 Cena mk, 280.

Powieść historyczna J. I. Kraszewskiego pt, „Semko" i „Jelita" ukazują się poraz pierwszy w wydaniu skróconem przeznaczonem dla ludu i do czytania w szkołach, jako lektura uzupełniająca W cyklu powieści historycznych „Semko" i „Matka królów" obejmują czasy Jagiełłowe, godne przypomnienia w dobie ponownego złączenia Wilna z Polską. „Jelita" obejmuje panowanie króla Łokietka, opisuje nadzwyczajne czyny rycerskie Florjana Szarego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

Litopon-Zinksulfidweiss,
Resolak-szellak najtaniej sprzedaje Poznański Warszawa, Marszałkowska 72. 3141

Swiece
nadeszły białe i ubierane w wielkim wyborze, po cenach niskich. Kołton Kościelna 4 Sosnowiec. 3225

Piekarnię
o 2-ch piecach z kompletnem urządzeniem wydzierżawię zaraz. Wiadomość Piłsudskiego 25 Peucker 3288

Będąc zamiarze kupna
wanien, wanienek i nasiadówek nie omieszkajcie zwiedzić mój zakład, lub zażądać cen na takowe. Zakład Blacharsko-Mechaniczny B, Pełka Sosnowiec Pogoń, Długa 24. 2977

Sprzedam
pokój sypialny dębowy, 2 fotele szafka sklepowa wystawowa skrzynia na mąkę Księgarnia Gawęckiej Sielce 3338

Dom
z ogrodem owocowym i polem zabudowania gospodarcze. mieszkanie zaraz wolne do sprzedania, miljon sześćset Żarki ul Potocka Junbis 3346

Sprzedam
fontanne salonową pięknie urządzoną znakomicie powietrze odświeża. Wiadomość w Kurjerze 3353

50 sypialni
pięknych, jasnych polerowanych, gwarantowanej dobroci z pierwszorzędnymi materacami i lustrami, wartości minimalnej miljon, rozprzedam hurtem i detalicznie po 680,000 tylko zaraz. Wobec chwilowego zastoju letniego radzę fachowo kupić obecnie nie jesienią, zaoszczędzając minimalnie połowę. Tamże — jadalnie, gabinety salony. Warszawa Pl. Trzech Krzyży 13 róg Żórawiej. Magazyn Mebli 3330

Ma do sprzedania
Na Pomorzu, Poznańskiem, Górnym Śląsku i b, Kongresówce Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo—Agenturowy I kategorji ul Piłsudskiego 46, Majątki ziemskie, włościańskie, fabryki, warsztaty mechaniczne, szklarnie, cegielnie wapienniki.:. Apteki, składy apteczne restauracje piwiarnie, różne sklepy i zakłady fryzjerskie., Lokale na biura mieszkania, sklepy z kapitałem nadającego się pod koncesje na wodki, Potrzebny jest wspólnik z kapitałem do intratnego interesu, Wiadomość; Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo—Agenturowy ul Piłsudskiego 46 3331

Krowa
mleczna 14 litrowa z powodu wyjazdu do sprzedania. Sielce — dwór renardowski naprzeciw wydziału budowlanego Kopaniak 3349

Posady i prace.

Rutynowany
buchalter— bilansista Ślązak kawaler wykształcony zawodowo z kilkuletnią praktyką w przedsiębiorstwach handlowych i fabrycznych obejmie posadę jako siła samodzielna. Warunek: mieszkanie Zgłoszenia pisemne do Admin, pod „Chlubne świadectwa" 3344

Uczniowie
do nauki retuszu portretów będą przyjęci. Wymagana zdolność rysunków Zakład portretowy Piłsudskiego 14 3343

Potrzebny
zdolny zegarmistrz katolik. Oferty Częstochowa biuro „Renoma" Kościuszki 11 3265

Potrzebni
2 zdolni czeladnicy szewscy na roboty damskie od zaraz Nowopogońska 32 Kalista 3355

Różne.

Hafciarnia w Pogoni
przy ul. Staropogońskiej № 16, m. 10 przyjmuje wszelkie roboty w zakres hafciarstwa wchodzące po cenach nader konkurencyjnych. Wykonanie szybkie i solidne. 3317

Kurs
Kroju Haftu Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska 3348

Wynajmę
pianino w dobrym stanie. Oferty „Pianino" Kur Zagłębia 3340

Zakład stolarski
A Felusia przy ul Wiejskiej 4a przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwą, tamże do sprzedania łóżka debowe i szafa 2242

Wspólników
lub kupca do organizującej się fabryki gilz w Zagłębiu Dąbrowskim poszukujemy, Koncesja, obszerny lokal i pewną ilość maszyn posiadamy. Adresować: Dębicki Łazy. 3309

Pracownia
gorsetów „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11 prawa oficyna II piętro m. 8. Poleca pasy wolne od wszelkich fiszbin i stalek, bardzo wygodne, robiące ładną i modną figurę. Pasy do ciąży. Paski podwiązkowe dla panienek. Przepaski hygieniczne i różne fasony napierśników 3188

Obuwie
do reperacji po cenach przystępnych przyjmuje i szybko wykonywa Dom Wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Sosnowcu ul. Zygmunta № 7. 2987

Zgubiono
tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne z 20 p.p. tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Klementów pow. Miechów i inne papiery na imię Włoda Władysław. Łaskawy znalazca zwróci do Kurjera 3333

Jan Pabin
zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU. Nowo-Radomsk, którą unieważnia się. 3337

Zginęła
książka chlebowa wydana na kop Hr Renard na imię Klich Wincenty 3319

Zgubiono
w parku sieleckim portfel z pieniędzmi, świadectwo i legitymację wojskową na imię Stefana Gila, Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Kurjera Zagłębia za nagrodą 1000 mk, 3295

Zginęła
książka chlebowa wydana na kop. Hr. Renard Mikołaja Mitki 3327

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.